

Elbląscy tancerze

Za biedni na mistrzostwa

Elbląscy tancerze

**Za biedni
na mistrzostwa**

str. 6e

Tancerze z elbląskiego „Jantara” nie pojadą na mistrzostwa świata, które odbędą się 8 grudnia br. w Niemczech. Nie stać ich na tę imprezę. W dodatku nie chcą się na niej pokazywać w zdeptanych butach i zużytych strojach. O swojej desperackiej decyzji poinformowali władze województwa, Elbląga, parlamentarzystów regionu, a nawet prezydenta RP.

Klub znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Udział w mistrzostwach świata to kwota 15 tys. zł. Do tego dochodzą koszty przejazdu, wyżywienia. Na mistrzostwach należałoby się też odpowiednio zaprezentować. A pieniędzy nie ma na nic, ani na nowe buty, ani na ubiory do treningów, nie mówiąc o strojach galowych.

Łzy i bezsilna złość

- Odwołanie udziału w mistrzostwach świata to była desperacka decyzja - przyznaje **Antoni Czyżyk**, trener „Jantara”. - Zespołowi, który szczyti się tytułem wicemistrza świata, trudno się było z nią pogodzić. Były łzy i bezsilna złość. Było mi przykro, kiedy dowiedziawszy się o naszej decyzji trenerka z Niemiec zadeklarowała pożyczyć tancerkom stroje na występ. Nasze finansowe dylematy to nie jest problem tylko tych mistrzostw. Dotyczy to niemal każdego wyjazdu.

Tancerze „Jantara” to młodzi ludzie, uczący się lub studiujący. Nie byłoby problemu z finansowaniem ich pasji, gdyby mieli zamożne rodziny. Ale ich rodziców nie stać jest na to, aby co jakiś czas kupować buty do tańca, które kosztują 300 zł, czy płacić za pobyt na zagranicznych występach.

Jak dojechać i tanio zjeść?

- Jakiś czas temu byliśmy na mistrzostwach w Mołdawii - opowiada Antoni Czyżyk. - Jeszcze w tydzień przed imprezą wyjazd był zagrożony, bo nie wiedzieliśmy jak opłacić autokar. Pokonaliśmy tę barierę finansową, ale podróż była bardzo męcząca. Z kolei w czasie pobytu w Czechach, kiedy inne zespoły jadły posiłki w restauracji hotelu, w którym mieszkaliśmy, nasi tancerze biegali po okolicznych pizzeriach, szukając możliwości taniego pożywienia. Problemy z pieniędzmi były więc zawsze, ale dotąd jakoś sobie z nimi radziliśmy. Ale możliwości się skurczyły.

Podobnie postrzegają problem tancerze.

Bez psychicznego luzu

Marek Kucharczyk: - Nie chodzi o to, że postraszymy kogoś decyzją nieuczestniczenia w mistrzostwach świata, a wtedy - być może - pieniądze się znajdą. Przygotowując się do występów na tak wysokim poziomie jak mistrzostwa powinniśmy mieć psychiczny komfort, by skupić się na stawianym sobie celu, a nie martwić się o to, gdzie zjeść tańszy posiłek. Taki dyskomfort może trwać do czasu, kiedyś odporność się kończy. Nawet jeśli ktoś lubi swoją pracę, tak jak my kochamy taniec, to jeżeli nie będzie za nią dostawał wypłaty, to zastanowi się nad dalszym sensem swojego zajęcia.

Romana Sajko: - Wiele osób, z którymi rozmawiam dziwi się dlaczego nie jedziemy na mistrzostwa. Mówią: Przecież jesteście tacy dobrzy, a mistrzostwa to wielka szansa pokazania swoich umiejętności. Nie wszyscy jednak wie-



Elbląscy tancerze wielokrotnie dowodzili, że należą do klasy mistrzów.

Bartosz Mateusiak: - W Niemczech na przykład trener jest odpowiedzialny tylko za przygotowanie zespołu. O pieniądze troszczą się inni. A tancerza w ogóle nie obchodzi to jak sfinansować wyjazd czy ubiór. On ma skupić się na doskonaleniu swoich umiejętności i psychicznym przygotowaniu się do występów. Na każde mistrzostwa tancerze niemieccy otrzymują nowe stroje, a nawet nowe dresy do treningów. My mamy dresy z napisem ABB Zamech, firmy nie istniejącej w Elblągu od co najmniej dwóch lat.

Coraz trudniej o sponsora

Zespół taneczny „Jantar” działa w strukturze Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Elblągu. Czy zatem WOK nie powinien być takim mecenasem, który zaspokoi potrzeby zespołu?

Jacek Nowiński, dyrektor WOK odpowiada: - W miarę możliwości staramy się zapewnić działającą przy naszej placówce zespołom minimum pieniędzy. O resztę muszą starać się same. Tymczasem o sponsorów jest coraz trudniej. Do niedawna znakomitym sponsorem imprez ta-

nicznych imprez o znaczącej randze. Do miasta przyjechało wówczas wiele osób, które tu nocowały, odwiedzały restauracje, jednym słowem, zostawiły pieniądze. Według mnie wszystkie dobre rzeczy, które dzieją się w mieście czy regionie mogą być gospodarczym motorem.

Dzisiaj „Jantar”, a jutro... Zdaniem Antoniego Czyżka sprawa finansowej zapaści „Jantara” to tylko wierzchołek góry lodowej, gdyż zagrożone są wszystkie inne rodzaje działalności kulturalnej.

- Dzisiaj mówimy o „Jantarze”, wcześniej lokalna prasa donosiła o problemach „Ziemi Elbląskiej”, niedługo może usłyszymy o tarapatach zespołu „Promyki” - twierdzi Antoni Czyżyk. - Słyszac o cięciach w budżetach województwa, miasta, możemy spodziewać się najgorszego. Ze te oszczędności w największym stopniu dotkną działalność kulturalną, a nawet społeczną. Mówimy o bezpiecznym mieście, a czy temu bezpieczeństwu nie mogą służyć zajęcia taneczne w szkołach. Dzieci i młodzież mają zorganizowany czas, nie wymyślają sposobów na nudę. Taniec to również element wychowawczy.

Kto mógłby wesprzeć „Jantara“?

Jeżeli zespół jest reprezentantem Polski, to powinny znaleźć się dla niego również fundusze centralne, uważa Antoni Czyżyk. Istnieją przepisy, które takie dofinansowanie umożliwiają, ale pieniądze są w gestii urzędników. A ponieważ nie ma ich wiele, to aby dać je komuś, trzeba je ująć komu innemu. Urzędnicy najchętniej używają argumentu, że finansowanie takiego zespołu jak „Jantar” to problem lokalny. Resort kultury odsyła do Urzędu Kultury Fizycznej i odwrotnie. Łatwiej byłoby wydeptywać tancerzom ścieżki gdyby tańiec stanowił dyscyplinę olimpijską. Mówi się o tym od lat, ale w ślad za tym nie idą fakty.

List do prezydenta RP

Tancerze z „Jantara” opisali swój problem w liście otwartym, skierowanym do prezydenta RP, **Aleksandra Kwaśniewskiego**, marszałka Sejmu **Marka Borowskiego**, wojewody, marszałka województwa warmińsko - mazurskiego, władz miejskich Elbląga i wszystkich parlamentarzystów woj. warmińsko - mazurskiego. Poinformowali w nim o osiągnięciach, a również o trudnej sytuacji zespołu.

Ruch taneczny w Elblągu powstał w 1986 roku, kiedy w mieście zorganizowano pierwszy kurs tańca towarzyskiego. W ślad za tym przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury powstał Elbląski Klub Taneczny „Jantar”. Obecnie jest to najprężniej działający ośrodek taneczny w kraju, uważany nie tylko przez polskie środowisko taneczne, ale i przez Międzynarodową Federację Tańca Sportowego. Wyrazem tego było powierzenie klubowi organizacji jednej z edycji Mistrzostw Świata Formacji Tanecznych oraz Międzynarodowego Festiwalu Tańca Baltic Cup.

Czy Polskę stać na mistrzów świata?

EKT „Jantar” kształci doskonałych tancerzy, którzy od wielu lat zajmują czołowe miejsca zarówno na polskim, jak i na międzynarodowym podium. Elbląskie pary oraz działające w klubie trzy młodzieżowe formacje taneczne to najlepsi w swojej kategorii wiekowej tancerze w kraju.

- Celem naszej działalności jest oczywiście przyjemność obcowania z tańcem - napisali w liście otwartym elbląscy tancerze. - Ale przede wszystkim jest nim ciągłe doskonalenie swoich umiejętności, prezentowanie ich podczas rozgrywek turniejowych i zdobywanie kolejnych klas sportowych. Gdy zaś zabraknie tego ostatniego ogniwa - i to z zupełnie prozaicznej przyczyny - nasza dalsza działalność stanie pod znakiem zapytania.

Swój list zakończyli tancerze pytaniem do adresatów: - **Czy według Państwa Polskę stać na Mistrzów Świata?**

Janina Pazio